

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 22 zł. 60 gr., zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz 10 zł. przed tekstem i w tekście (10 linijek) 25 gr., za tekstem (10 linijek) po 12 gr., nakładem przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem odpowiadają 25 proc. dotychczas. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 60157.

Umowa polsko-gdańska podpisana.

Z Gdańska donoszą, że zakończono tam rokowania między Rządem polskim a Senatem gdańskim w sprawie praw obywateli polskich i mniejszości polskiej w Gdańsku. Osiągnięto porozumienie w sprawach szkolnych, w sprawie używania języka polskiego wobec władz gdańskich i t. d. Równocześnie zaś ustalono tekst

układu w sprawie wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę. Podstawą udziału Gdańska w polskim handlu zagranicznym ma być obecny stan jego obrotów, przyczem z rozwoju handlu polskiego ma Gdańsk w odpowiedniej mierze korzystać. Obie umowy podpisano dziś w południe.

Nowy ambasador St. Zjednoczonych

NOWY JORK (Pat.) Dziennik „Nowy Świat” wydał śniadanie na cześć ambasadora Cudahy, — z udziałem czterdziestu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego i prasy amerykańskiej. Przewodniczył redaktor Yolles, który w dłuższym przemówieniu podkreślił wagę postępowania w Warszawie jako punktu obserwacyjnego na wschód i na zachód. W odpowiedzi ambasador Cudahy wyraził radość z powodu nominacji na stanowisko ambasadora w Warszawie i podkreślił wielkie swe zainteresowanie Polską. Ambasador wspominał o swej rozmowie z prezydentem Roose-

veltem, któremu powiedział, że nie chce pozostać na stosunkach towarzyskich z dyplomacją oraz z elitą społeczeństwa polskiego, ale pójść w lud, ażeby poznać jego troski, nadzieje i pragnienia, gdyż jest to jedyna droga do poznania duszy polskiej. Ambasador wyjedzie w środę 9 bm. do Londynu a dnia 28 sierpnia odjedzie stamtąd na okręcie Kosciuszko do Antwerpii, skąd uda się wprost do Gdyni. Oznajmił, że cieszy się, że będzie pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych, który stanie na ziemi polskiej w jej wielkim porcie.

Świątokradztwo.

WARSZAWA, (Pat.) Dzisiejszej nocy ofiarą zuchwałego świątokradztwa padł kościół O. O. Franciszkanów przy ulicy Zakroczyńskiej. Złoczysty dostali

się do świątyni przez okno. Ograbione zostały boczne ołtarze, z których świątokradcy pozdejmowali złote wota. Ponadto rozbili cztery puszki z ofiarami.

Pogrzeb Kasprowicza.

W dniach 31 lipca i 1 sierpnia, w siódmą rocznicę śmierci Jana Kasprowicza, odbyły się w Zakopanem uroczystości przeniesienia zwłok poety z grobowca rodziny Dłuskich na starym cmentarzu zakopiańskim do Mauzoleum na Harendzie. Depesze podały oficjalny przebieg uroczystości. Protokolarne jednak opisy nie mogą wprowadzić czytelnika w niezwykłą atmosferę, odmalować niecodziennego nastroju, w jakim odbył się drugi pogrzeb Kasprowicza. Uczynią to natomiast znakomicie skreślone poniżej przez prof. T. Grabowskiego, wrażenia z tego podniosłego obchodu, które przytaczamy z „Kurjera Poznańskiego”.

Za kopane, w sierpniu. W cichy, letni wieczór, rozświetlony płonącymi krwawo szczytami Tatr, przeniesiono skromną, drewnianą trumnę poety z grobowca na starym Pękowym Brzyzku do czerniałego ze starości kościoła zakopiańskiego. A nazajutrz, po dżdżystej nocy, wyjrzało z za Lodowego i Kosistej ogromne, płomienne słońce, załalo powodzią światła hale i wierzchy, roziskrzyło smreki i trawy miliardami brylantów rosy. Trumnę w kościółku pokryły stopy pełnego kwiecia, otoczył ją tłum, wpatrzony w pośmiertną podobiznę poety. Rozległy się wymowne słowa kaznodziei. Sławiły piewę niedoli ludu, wzniosłego prometeistę o nieogarnionej litości dla ludzkiego cierpienia, pełnego spokoju i umiaru wieszczą ewangelij ubogich.

A potem ruszył orszak za trumną poety na Harendę. Gęsto wśród strojów miejskich świeciły brunatne chuby góralskie, w wieńcach przeważały gałęzie smreków i kłosa zboża. Gdy trumna spoczęła na brzegu dunajcowym przed mauzoleum z granitu, zajęczały żałośnie skrzypce podhalską melodię, żegnając tego, co wyszedł z ludu i ludowi wiernym pozostał, choć bujność natchnień wiodła go na szczyty, dostępne tylko wielkim geniuszom.

Nigdy nie zapomni się widoku tego słońca, płomiennego stróża życia, co jarzyło się wśród lazurów; tych szczytów rozświetlonych na tle nieba i zielonych łąk, opasujących zadumane grupy

smreków; tej wody dunajcowej, co szumiała rozgłosnie, gdy trumna poety zanurzała się w podziemnej krypcie i nakrywała blokiem marmuru. Pogrzeb w obliczu uśmiechanej podhalskiej natury i na oczach ubogich duchem, co byli najbliżsi sercu wiecznie żywego ducha, stanowił coś wyjątkowego i dalekiego od pysznych trumiennych pochodów krakowskich, jakimi żegnano dwu wieszczów z romantycznej trójcy.

Jak poezje Kasprowicza wypełniła w końcu cisza radosna, tak na serca tłumu zalegającego oba brzegi rzeki zesłała jakaś tężyna, płynąca z trumny, co jest przybytkiem nie śmierci, ale utajonego życia. Przypomniły się słowa księgi ubogich, że życie ludzkie winno być jakby ową Harendą, co ma fundament ze skalnych odłamów, a ściany z brewion sosnowych. Podwalinę jego ma być pogarda tego, co cieszy ludzi przeciętnych, a ukochanie spraw wiecznych, boskich, niezmiennych. Postawa ludzka musi zwracać się do kosmosu, do nieskończoności, do Boga.

Taką poezją wierną idei Królestwa Bożego była twórczość liryczna, co z chaty kujawskiej wyniósł prostą, żywą, gorącą wiarę i nie utracił jej w odmętach życia. Od normatywnych utworów o charakterze społecznym, przez dynamizm walk z losem i Bogiem, doszedł do statyzmu, oświecającego pogodą i dojrzałością, do uciśnienia buntów i burz — zamknął swą twórczość franciszkańską pokorą. To też pewien prymityw towarzyszył mu do końca życiowej ścieżki, prymityw pełen arcyzmu, wzniesiony nad szablony dni dzisiejszych. On go też otoczył w pośmiertnym nadnadjunajcowym schronie.

Gdy ostatni uczestnicy triumfu poety wracali do domu, rozpięła się nad Tatrami opona sinych chmur, zawiął po skwarze przemijający chłód, wreszcie lunęły po toki deszczu. Otoczyła zmarłego samotność grobu, z którego płynęła przecież życie.

W to życie wierzyl do końca...

Demarche Francji i Anglii w Berlinie.

PARYŻ (Pat.) Ambasador Francji w Berlinie uczynił dziś rano wobec rządu Rzeszy zapowiedzianą demarche. W godzinach popołudniowych analogiczną demarche złożył chargé d'affaires Wielkiej Brytanji.

BERLIN (Pat.) Biuro Wolffa komunikuje: Dziś przed południem ambasador Francji zjawił się w urzędzie spraw zagranicznych i oświadczył, powołując się na pakt czterech mocarstw, że według zapatrywania rządu francuskiego propaganda niemiecka w stosunku do Austrii w pewnych wypadkach, jakie wydarzyły się ostatnio, nie

da się pogodzić z istniejącymi zobowiązaniami traktatowymi. Ambasadorowi oświadczone, że rządowi Rzeszy nie wydaje się właściwym zastosowanie paktu czterech mocarstw w tej formie, że ze strony niemieckiej nie zostały żadne wypadki naruszenia umowy i Niemcy z tego powodu uważają to wtrącanie się do sporu niemiecko-austriackiego za niedopuszczalne. Angielskiemu chargé d'affaires, który popołudniu interwenjował w tej sprawie, udzielono takiej samej odpowiedzi.

Niemiecko-austriacki incydent graniczny.

WIEN (Pat.) W pobliżu granicy niemieckiej doszło dziś do incydentu, w którym zginął austriacki strażnik graniczny. Przebieg zajścia był następujący:

Austriacki patrol policyjny udał się z Innsbrucka w okolice Kufstein nad granicę niemiecką. Tu został zaatakowany z zasadzki przez kilkunastu uzbrojonych ludzi. Jeden ze strażników austriackich dał kilka strzałów w stronę napastników, lecz ugodzony kulią w głowę, padł trupem na miejscu. Wstępne dochodzenie ustaliło, że napad ten był zgóry uplanowany i dobrze zorganizowany.

Mordercy mieli na sobie uniformy ochotników z niemieckiego batalionu pracy oraz hełmy stalowe. Znalezione łuski wystrzelonych naboju wskazyują, że strzały były dane z niemieckich pistoletów Mausera.

Komendant policji w Kufstein wydał rozkaz natychmiastowego obsadzenia granicy, zaznaczając przytem, że austriacki patrol policyjny, złożony z 5 ludzi, już w dniu 4 sierpnia był ostrzeliwany i strzały te pochodziły od strony bawarskiego urzędu celnego pod Kiefersfeldem.

Katolicy niemieccy bojkotują Austrję.

BERLIN (Pat.) — Kongres niemieckich katolickich związków akademickich w Akwizgranie postanowił zerwać wszelkie stosunki z katolickimi organizacjami studenckimi w Austrji. Utrzy-

mywanie jakichkolwiek stosunków z byłymi komilitonami austriackimi zostało członkom związków niemieckich zabronione pod groźbą wykluczenia z organizacji.

Pesymistyczne przewidywanie.

PARYŻ (Pat.) „L'Ordre”, analizując 6-ciomiesięczne rządy Hitlera, dochodzi do wniosku, że nowy reżim w Niemczech zbankrutował. Nie należy się z tego cieszyć — podkreśla dziennik — gdyż właśnie to zjawisko stanowi największe niebezpieczeństwo.

Narodowi socjaliści posiadają w ręku wszystkie środki władzy i nic ich nie obali. W chwili nieuniknionej katastrofy Hitler w celu ratowania siebie i swych zwolenników zaangażuje Niemcy w awanturę, mogącą spowodować pożar europejski.

Usuwanie nazw polskich na terenie Niemiec.

BERLIN (Pat.) „Montags Post”, donosi, że sejmik powiatowy Toszek-Gliwice na Śląsku pruskim na wniosek narodowych socjalistów uchwalili zmienić wszystkie nazwy wsi o polskim brzmieniu

na niemieckie. Takich wsi posiada powiat 61 na ogólną liczbę 90. Dotychczasowe nazwy polskie zostaną przetłumaczone na język niemiecki.

Dalsze oblavy na komunistów w Niemczech.

BERLIN (Pat.) W okręgu nadreńskim Dunisburg—Hamborn policja przeprowadziła masowe rewizje, aresztując 96 osób, podejrzanych o agitację komunistyczną. Część aresztowanych stanęła przed sądem, pozostali internowani będą w obozie koncentracyjnym.

BERLIN (Pat.) Tajna policja na podstawie zeznań dwóch przywódców komunistycznych Cosca i Putza, aresztowanych ostatnio wraz z 15-ma towarzyszymi, wykryła organizację „Rotehilfe”, prowadzącą działalność antypaństwową. W berlińskich biurach tej organizacji aresztowano wielu funkcjonariuszów, przebywających w Niemczech za fałszywymi dokumentami. Dochodzenie stwierdziło, że komuniści prowadzą ożywioną działalność wśród

ludności wiejskiej, siejąc niezadowolienie z rządów narodowo-socjalistycznych i starając się wskrzęsić naczelny komitet chłopski.

BERLIN (Pat.) W czasie przemarszu oddziałów szturmowych w Berlinie tajna policja aresztowała w ubiegłą niedzielę 25 komunistów, demonstrujących na jednej z ulic. W jednej z oblaw, przeprowadzonych w nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano 31 dalszych aresztowań, przyczem aresztowanych natychmiast odstawiono do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu.

Stwierdzono — jak głosi komunikat policyjny — że po apelu szturmówek na Tempelhof w różnych dzielnicach Berlina komuniści utworzyli lokalne pochody demonstracyjne.

Nie wolno szminkować się.

BERLIN (Pat.) Okręgowe kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej we Wrocławiu ogłosiło rozporządzenie, mocą którego uszmknowanym kobietom jest wzbroniony wstęp na wszelkie imprezy, urządzone przez narodowych socjalistów. Organizatorzy zebrań obowiązani są ściśle kontrolować przybywające uczestniczki.

KATOL CHRONI KAŻDEGO
OD PLAGI letniej.
Zapraszamy do naszego sklepu, który posiada w składzie wszelkie artykuły potrzebne do walki z plagami. W szczególności: środki do dezynfekcji, środki do odkażania, środki do odkażania, środki do odkażania.

Hitler recte Friesch

Naczelny redaktor „Deutsche Alg. Zeitung”, z przekonań skrajny nacjonalista i antysemita, powędrował do obozu koncentracyjnego za wzmiankę, iż minister lotnictwa zaprzyjaźnionego państwa, gen. Balbo, pochodzi z rodziny żydowskiej. W motywach „rozporządzenia administracyjnego”, które wysłało nieostrożnego redaktora na przymusowe a niezbyt miłe wakacje, podkreślano fakt obrazy narodu włoskiego przez zakwestjonowanie aryjskiej przynależności faszystowskiego bohatera przestworzy.

Jest to rzeczywiście już najdalej idąca kurtuazja; raz dlatego, że we Włoszech gdzie na 41 milionów ludzi mamy tylko 65 tysięcy żydów, antysemityzm jest i nieznanym i niepopularnym, a powtóre ani gen. Balbo, ani nikt z jego otoczenia nie ma powodu zaprzeczać istotnemu stanowi rzeczy: wybitny członek faszystowskiego quadrumviratu jest naprawdę potomkiem znanej zresztą w Italji rodziny żydowskiej. Stąd pewne zakłopotanie prasy włoskiej, nie chcąc dezasuwować nowych a tak bardzo lojalnych przyjaciół z nad Sprewy; telegramu o powodach internowania zbyt dobrze poinformowanego redaktora „Deutsche Zeitung” nie umieszczono w ogóle w dziennikach włoskich, jak zresztą także i przedtem nie informowano czytelników rzymskich o silnym, antysemickim prądzie, jaki przenika niemiecki faszizm.

Leż z drugiej strony licząc się z antypatjami naśladowców „wielkiej idei włoskiej” — nie zamieszca się tak w Rzymie jak i w Medjolanie rewelacji prasy angielskiej i francuskiej o pochodzeniu samego Hitlera.

Są one dość interesujące, zwłaszcza ze względu na charakterystyczne w tej sprawie milczenie tak na punkcie wodza drażliwych organów hitlerowskich. Dzienniki paryskie powtarzają te sensacyjne szczegóły za dziennikiem socjalistycznym „Deutsche Freiheit” redagowanym przez Maksa Brauna, jednego z najwybitniejszych przy-

wódców socjal - demokracji niemieckiej.

W artykule zatytułowanym „Od Abrahama do Adolfa” pisze p. Braun dosłownie: „Jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy zbadał najdokładniej jego genealogię co zresztą wobec istnienia dokumentów, których autentyczność stwierdzono nie następczo specjalnych trudności.

Otóż rodzina Hitlera pochodzi z miasteczka Polna, leżącego nad granicą czeską. Rodzina ta była nawiąskos żydowską i w 1681 roku zarejestrowano ją w aktach miejskich pod rubryką „mieszkańcy wyznania mojżeszowego”. Pierwotne nazwisko brzmiało Friesch; w roku 1781 dnia 23 czerwca Abraham Friesch wniósł podanie o zmianę nazwiska na Friedman Hitler; podanie załatwiono przychylnie i odtąd dawni Frieschowie podpisują się nazwiskiem dzisiejszego kanclerza Rzeszy.

Rodzina Hitlerów recte Frieschów liczyła wówczas 16 członków; bez żadnego trudu da się zestawie wszystkich przodków Adolfa. Z początkiem 19 wieku genealogia powyższa przedstawiała się następująco:

Michał Hitler ur. w 1800 roku, dnia 19 stycznia, Herz Hitler ur. 29 listopada 1806 r.; Karol Hitler ur. 18 września 1812 r.; Leopold Hitler ur. 28 marca 1814 r.; Franz Hitler ur. 29 kwietnia 1819; Wilhelm Hitler ur. 16 kwietnia 1821. W roku 1844 przodkowie kanclerza wyemigrowali do Austrji. Wszystkie dokumenty z czasów ich pobytu w Austrji są zachowane i najdokładniejsze odwzorzenie genealogii bezpośrednich przodków kanclerza nie przedstawia żadnych trudności.

Dzisiaj — kończy p. Braun swój artykuł — przeprowadza się w Niemczech przymusową sterylizację, mającą na celu stworzenie „czystej rasy germańskiej”. Jest to dziwna ironja losu, że autorem tych niebawomych projektów jest człowiek, którego żydowskie pochodzenie nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Ujęcie niebezpiecznego szpiega we Francji.

PARYŻ, (Pat.) W Saarbrücken aresztowano szpiega, podającego się za Henryka Muellera. Jak pisze „Le Quotidien”, działał on na zlecenie Reichswehry: Mukler od dłuższego już czasu obserwowany był przez Policję, która widziała go stale podróżującego w t. zw. pasie fortyfikacyjnym. Na-

wiwał on na terenie Saary i Alzacji stosunki z niemieckimi organizacjami narodowo-socjalistycznymi i miał polecenie usunąć kilka niewygodnych dla Berlina emigrantów. Pozostawał w kontakcie z kontrwywiadem pewnego mocarstwa.

Walne Zgromadzenie «Sowpoltorgu» przyznało Polsce 42 tys. dol. dywidendy.

Z Moskwy donoszą, że odbyło się tam walne zgromadzenie „Sowpoltorgu”, na którym dywidendę za rok ubiegły ustalono w kwocie 42 tys. dolarów dla polskiej strony. W czasie pobytu w Moskwie delegacji polskich sfer gospodarczych z dyr. Kasperowiczem na czele, zapowiedziały Sowiety nowe zamówienia dla polskiego rolnictwa. Dotyczyć one

mają zakupów nierogacizny i konserw mięsnych. W drugiej połowie b. m. przybędzie do Polski w tej sprawie zastępca komisarza dla spraw handlu Bron. W ostatnich dniach wysłany został do Sowietów transport, złożony z 8 miu instalacji motorów elektrycznych, wykonanych w polskich zakładach Brownbowery, wartości 15 tys. dolarów.

SWIATOWY REKORD DŁUGOŚCI LOTU.

LONDYN (Pat.) Dwa piloci francuscy Ross i Cocos, którzy w sobotę rano wystartowali z Nowego Jorku z zamiarem pobicia światowego rekordu długości lotu bez lądowania, będącego w rękach Anglików, uzyskali wspaniały sukces, realizując swój plan. Po 54 godzinach 45 minutach lotu piloci francuscy wylądowali w poniedziałek o godz. 16,25 pod Rayak, malej miejscowości w Syrii pod Bayruth. Światowy rekord długości lotu bez lądowania w linii prostej pobity został przez obu Francuzów o 571 1/2 mil angielskich.

Stan wojenny na Kubie.

NOWY JORK (Pat.) New York Times donosi, że prezydent republiki Kuba, Mahado, ogłosił w Hawannie stan wojenny — na skutek strajku, który jest bierną rewolucją przeciw rządowi. Komunikacja kolejowa i pocztowa uległa przerwie, tak samo ruch telegraficzny. W kilku miejscowościach doszło do zaburzeń, skierowanych przeciw Obregonowi, zięciowi prezydenta Mahado. Ambasador Stanów Zjednoczonych podjął próbę pośredniczenia, która jednak nie doprowadziła do pomyślnego wyniku.

WALKI NA POGRANICZU INDYJ.

SIMLA, (Pat.) Na skutek bombardowania przez samoloty brytyjskie miejscowość Botkal uległa całkowitemu zniszczeniu.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

Zarząd Stronnictwa zwraca się z prośbą do osób zamieszkałych na prowincji, które otrzymały listy zbiorcze dorocznej na rzecz Stronnictwa Narodowego o zwrot tych list pod adresem Stronnictwa w Wilnie ul. Orzeszkowej 11 oraz przekazanie zebranych kwot na konto czekowe w P. K. O. Nr. 180.785

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU.

Na marginesie mowy p. Sławka.

Na kilka dni przed zjazdem legionistów prasa sanacyjna hałaśliwie zapowiadała mowę prezesa klubu parlamentarnego Bloku Bezp., p. Sławka. Przemówienie to miało przynieść jakieś rewelacyjne informacje o zasadach nowego projektu ustawy konstytucyjnej. Trzeba przyznać, iż reklama była zrobiona zreżymie. Obudzono zaciekawienie i wpojono przekonanie, że mowa p. Sławka przynajmniej rozjaśni mętłą atmosferę, w jakiej toną zamiary i dążenia ustrojowe obozu sanacyjnego.

Tymczasem z niejasnych, jak zwykle, i pełnych uczuciowej frazeologii wywodów p. Sławka dowiedzieliśmy się bardzo niewiele. Przywódca B. B. sprawił zawód i to nie tylko tym, którzy z sanacją nie mają nic wspólnego, ale zapewne przedewszystkiem własnym zwolennikom.

P. Sławek wysunął właściwie tylko dwie konkretne zasady:

Jedną z nich znamy już z poprzedniego projektu B. B. zmiany konstytucji. Jestto sprawa uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej. „Władza winna być jedna i niepodzielna i skupiać się musi w ręku Prezydenta” — mówi p. Sławek. Bliziej tej zasady nie wyjaśnia i z całego tego ustępu o wzmocnieniu władzy Prezydenta możnaby się domyślać, że głowa państwa byłaby obdarzona pełnią władzy na wzór autokratów. Jedność i niepodzielność władzy — w naszym rozumieniu — wyklucza niezależność jakiegokolwiek innej władzy, nie wyliczając sądowej i prawodawczej.

Deklaracje p. Sławka — jak zaznaczyliśmy — są zwykle nie dość jasne, raczej mętne, to też zapewne konkretny projekt, który ma być złożony na najbliższej sesji Sejmowi, niejasności te chyba wyświecił. Zresztą, sądząc z dotychczasowych pomysłów ustrojowych, powstających w łonie B. B., tendencje samowładce nie są tam obce i znalazły już wyraz w projekcie złożonym Sejmowi w r. 1931.

Całkowicie nowym i naprawde rewelacyjnym jest pomysł drugi, dotyczący Senatu. Nie omylimy się zapewne, przypuszczając, iż zaskoczył on nawet przyjaciół politycznych p. Sławka. Ma być powołana do działania politycznego „elita” społeczeństwa, której przypadnie rola wyboru Senatu, równoprawnionego w kompetencjach z Sejmem. Pierwszą „kadre obywatelską” tej „elity” stanowić będą kawalerowie Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. Wyborą oni dwie trzecie Senatu, jedną trzecią zaś zamianuje Prezydent. W ten sposób skompletowany Senat będzie w dalszym ciągu uzupełniał szeregi „elity” według specjalnych kryteriów.

Jestto pomysł tak nieoczekiwany i fantastyczny, że nie nadaje się nawet do szczegółowego krytycznego roztrząsania. Ludzie, odznaczani orderami wojskowymi i zasługujący z tego powodu na szczególny szacunek i wdzięczność społeczeństwa, mogą właśnie, jeśli chodzi o zadania polityczne i gospodarcze, jaknajmniej nadawać się do narzucanej im roli, niezgodnej ani z ich upodobaniami, ani z charakterem zawodu, który wykonują. Projekt taki może dyktować tylko albo chęć odania władzy w państwie oligarchji wojskowej, albo obawa przed przyszłym Sejmem, który ma być wybierany przez ogół społeczeństwa. Na wszelki wypadek w tak fantastyczny sposób skompletowany Senat, mający równe prawa z Sejmem, stanowiłby skuteczną przeciwwagę w razie przypuszczalnej porażki sanacji w wyborach sejmowych.

Zresztą trudno bawić się w dociekania, co pożytkowało autorem zademonstrowanego przez p. Sławka projektu ten niesłychany pomysł. Widoczne jest tylko z niego, jak bezowocne i bezplodne były akademickie dyskusje posłów Bl. Bezp. w komisji konstytucyjnej Sejmu. Nie wypłynął z ciągu tego dwuletniego przelewania z pustego w próżne nawet cień

Z prasy.

Bez obaw.

Jedynym obozem, który w Polsce może spoglądać w przyszłość bez obaw — jest oboz narodowy, aczkolwiek główny wysiłek dzisiejszych „czynników miarodajnych” skierowany jest dziś przeciwko temu obozowi.

Ani przez jedną chwilę nie mamy powodu wątpić w ostateczne zwycięstwo naszej ideologii.

Dlaczego tak musi być?

Wyjaśnia to całkiem przejrzysto i zrozumiale „Kurier Poznański”:

„Wszędzie, na całym niemal świecie, układają się stosunki w ten sposób, że właśnie światopogląd narodowy bierze górę nad poglądami mu przeciwnymi. Kierunek narodowy, staje się dziś ruchem najbardziej aktualnym i najbardziej potrzebnym, i on też dochodzi stopniowo we wszystkich krajach do głosu”.

Dzieje się to z najrozmaitszych powodów. Przeżyły się antynarodowe hasła wszelkiego rodzaju międzynarodówek.

„Świat szuka nowego oparcia ideowego, nowej dyscypliny w życiu publicznym, prawdziwego ładu i porządku. I wszędzie skierowuje się w stronę ideologii narodowej. Dzieje się to nie tylko dlatego, że współczesne stosunki społeczno-narodowe zaczynają układać się na płaszczyźnie narodowej, a nie międzynarodowej, ale również dlatego, że wzrosła się niebawem w społeczeństwach na skutek ostatnich wypadków dziejowych świadomość narodu i poczucie odrębności narodowej. Narody nie chcą już być dłużej wyzyskiwane nie tylko przez czynniki zewnętrzne, ale również nie chcą być terenem pasorzytństwa wewnętrznego. Stąd rozwój dzisiejszego antysemityzmu”.

Szczególną wartość nadaje kierunkowi narodowemu jego walka z wszelkim rozkładem wewnętrznym, z wszelką korupcją i zgnilizną moralną.

„I to tłumaczy jego odporność i hart. Ruch narodowy domaga się ładu i porządku w życiu publicznym i prywatnym. A żądanie to znajduje oddźwięk coraz silniejszy”.

Mając poczucie swej aktualności, swej nowoczesności i swej dynamiki, ruch narodowy może iść śmiało ofensywnie naprzód. Nie jest w defensywie, bo nie on broni „gasnącego świata”. Jego ofensywność wynika z świadomości walki o nowy świat, o państwo narodowe.

Musi być zresztą w ruchu narodowym siła i wiara wielka, skoro wciąż widzimy dowody niezwykle ofiarności i bezinteresowności ze strony jego zwolenników. Dzień w dzień prasa notuje fakty, świadczące o tym, czym jest dziś życie narodu w Polsce. A mimo to ruch narodowy nie załamuje się. Mimo to stanowi siłę, z którą każdy liczyć się musi”.

Nie można już dziś w naszym życiu publicznym nie uwzględnić światopoglądu narodowego.

„Nie można go ignorować. Wszelkie próby i wszelkie reformy, któreby nad nim przechodziły do porządku dziennego, nie będą reformami trwałe, nie będą w duchu czasu i upadną tak szybko, jak powstały”.

Mając poczucie swej misji dziejowej, ruch narodowy stanowi siłę, która się nie da pokonać, ani nawet zachwiać trudnościami i walką, z jaką się wciąż spotyka. Nikomu nie uda się wykorzystać z kraju ideologii narodowej, zróżnicowanej z bytem i naturalnym rozwojem Polski, ani złać ruchu, który ma przyszłość przed sobą”.

Już dziś raz poraz zwyciężamy. Zwycięstwa obozu narodowego nad sanacją jużemy nieraz mieli do zanotowania.

Narazie są to zwycięstwa ideowe.

Na jedno z nich wskazuje poseł

cienia podobnego projektu, zrodził się więc widocznie pod wpływem jakichś doraźnych natchnień, nie mających nic wspólnego z nieśczęsną komisijną piłą, która miała demonstrować społeczeństwu wysiłek pracowitości teoretycznej i ustrojowych sanacji.

Treść i forma ostatniego przemówienia p. Sławka utwierdzają nas w przekonaniu, że bynajmniej nie jestto jeszcze ostatnie słowo Bl. Bezp. ani też rządu w kwestii zmiany konstytucji. Wygląda na to, iż rzecz jeszcze nie dojrzała tam do podania jej w całości na stół poważnych obrad ciał ustawodawczych. I nie pręko zapewne dojrzeje, jeśli wogóle dojrzeje. Im więcej będzie w prasie sanacyjnej hałasu, im więcej reklamy i głośniego pokrzykiwania — tem mniej można będzie mieć pewności, że doszło do ustalenia jakiegos szarmonizowanego w pewną całość projektu.

W tej materji oboz sanacyjny nie ma jakoś szczęśliwej ręki. Był czas, kiedy tenże p. Sławek, referując dziennikarzom poprzedni projekt nowej ustawy konsty-

Rymar w pelplińskim „Pielgrzym” „Jeszcze niedawno musiałem stoczyć ostrą dyskusję z byłym ministrem skarbu pułk. Matuzewskim, który na zjeździe gospodarczym BB. wołał z patosem: samowystarczalność Polski nie jest naszym programem! Oboz narodowy w Polsce od początku był innego zdania: Polska musi być na wszystkich polach swego życia organizmem zdrowym i niezależnym”.

Dziś nawet żydzi przyznają nam rację, czego dowodem jest chociażby artykuł niejakiego Zweiga, który na łamach sanacyjnego „K. C.” streszcza swe wrażenia z konferencji londyńskiej.

M. in. pisze on, że w obecnych warunkach

„czekanie na poprawę światową, czekanie na odbudowę gospodarstwa światowego, jednym słowem polityka oglądania się na świat, nie wiele pomoże. Hasło, iż każdy musi zabrać się do „oporzędzenia własnego domu” jest hasłem jedynie dziś realnym”.

A więc innemi słowami należy dążyć do usamodzielnienia się i samowystarczalności.

Wprawdzie godzi się pan Zweig na ten program jako na zło konieczne, ale godzi się. Ale my, narodowcy odpowiadamy na to, że to, co się obecnie w świecie gospodarczym dzieje, można było przewidzieć i myśmy to przewidzieli.

„I narodowcy chętnieby towar polski posłali w świat: za dobrą cenę sprzedali! Ta jednak była i jest różnica między narodowcami a sanacją, że narodowcy oddawna przewidzieli międzynarodowe trudności gospodarcze i chcieli Polski przed złudzeniami i kłękami chronić, a sanacja jeździła po świecie i robiła umowy to z Niemcami, to z Szwedami, to z Anglikami, to z Francuzami, układy przeważnie niepotrzebne, a dla Polski szkodliwe. Ot i teraz wiceminister Koc robi umowę o pożyczkę elektryczną z Anglikami, zupełnie niepotrzebnie”.

Tak już niestety w Polsce jest, że zanim rządzący Polską przynajmniej słusznie żądaniem obozu narodowego, muszą wprzód wypróbować swoje pomysły. Czy mamy przypominać chęci sanacji zrobienia przyjaźni z Niemcami, a wójki na wschodzie? Iż to lat nazwyczajno nas uszczypliwie „moskalofilami”!

A teraz — delegaci rządu obwożą Radka-Sobelsohna po Polsce i uczy na jego cześć wyjął! Czy mamy przypominać nawoływania nasze do oszczędności w gospodarce państwowej? Czy nie spełniły się nasze ostrzeżenia i zapowiedzi przy uchwalaniu podatków nowych?

Gdy w roku 1928 premier Bartel wołał na przedwyborczym wiecu w Krakowie: nas stać na wszystko, „nas stać na zakupy zagranicą, odpowiedziliśmy z miejsca: to nie prawda, nas nie stać na zbytek!”

I któż miał rację?

„Wojujemy dziś o samowystarczalność, o autarkię Polski nie z niechęcią do świata, ale w głębokim przekonaniu, że wobec stosunków w świecie jest to jedynie mądre, bezpieczny i pożyteczny program dla Polski! Powoli i sanatorzy dochodzą do przekonania, że innej drogi nie ma! Ale, zanim do tego przekonania dojdą, ile szkód Polsce wyrządzą!”

Ostrzegamy przed pojętą żydów. Sanacja spiera żydów. Przyjdzie czas, że i w tej sprawie cały naród zrozumie, żeśmy słusznie ostrzegali.

Czyż Polacy zawsze będą mieli rozum dopiero... po szkodziu?”

700 tysięcy niedoboru w Kasie Chorych w Łodzi.

Wskutek kryzysu drze się odczuć znaczny spadek dochodów Kas Chorych, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych. Kasa Chorych w Łodzi w ostatnim miesiącu wykazała niedobór przeszło 700 tys. złotych.

tucznej, kategorycznie zapewniał, że musi on być uchwalony bez zmiany chociażby jednej w nim litery. Okazało się, że wogóle nie został uchwalony a teraz nawet p. Sławek sam zgłasza zgola coś innego.

Nową fazę energicznej gorliwości ustrojowej, jak się zdaje, zawiązać należy obecnemu premierowi rządu, p. Jedrzejewiczowi. Po reformie szkolnej chciałby w tybie również popędzić przeprowadzić reformę ustroju. Jednak, jeśli w tamtej sprawie znalazł chętny posłuch w B. B., ponieważ natrafił na absolutną obojętność albo na kompletną nieznajomość przedmiotu, to w kwestji zmiany ustroju będzie miał o tyle trudniejsze zadanie, iż spotka się z różnymi ambicjami i różnymi tendencjami osób i grup, składających B. B. Jesteśmy przekonani, iż przemówienie p. Sławka wywoła w prasie sanacyjnej odgłosy, które częściowo ujawnią dysharmonie w poglądach na sprawę ustroju. Będziemy więc mieli sposobność powrócenia do niej.

Rozwój Gdyni.

33 regularne linje zawijają obecnie do portu.

Do portu gdynińskiego zawijają obecnie 33 linje regularne różnych bander, przyczem liczba ta zwiększa się w coraz szybszym tempie. Przypisać to należy głównie temu, iż Gdynia jest jedynym prawie większym portem w Europie, w którym ilość obrotów towarowych, pomimo kryzysu gospodarczego, stale się podnosi.

Towarzystwo okrętowe w poszukiwaniu ładunku, o który coraz trudniej w innych portach, włączają Gdynię do rozkładów jazdy swoich linii regularnych. Oprócz połączeń bezpośrednich z wszystkimi prawie ważniejszymi portami Europy, Afryki południowej i Lewantu, Gdynia posiada obecnie bezpośrednią komunikację z Ameryką Północną,

środkową i południową oraz Afryką południowo-zachodnią i Australją.

Siabą stroną tych połączeń jest rzadka ich częstotliwość. Okręty zawijają do Gdyni przynajmniej raz na miesiąc, podczas gdy praktyka handlowa wymaga dla możliwości zapewnienia ciągłości transportów, aby odjazdy okrętów następowały przynajmniej co dwa tygodnie.

Jak się dowiadujemy, wysiłki gdynińskich sfer kupieckich idą w tym kierunku, aby przynajmniej na najbardziej uczęszczanych szlakach ilość połączeń okrętowych była zwiększona. Na ogólną liczbę 33 linii regularnych portu gdynińskiego, 6 linii kursuje pod flagą polską.

Niemieckie kapitały w Polsce.

Więcej niż połowa ciężkiego przemysłu znajduje się w rękach kapitału zagranicznego, głównie niemieckiego i francuskiego. W rękach silnych niemieckich koncernów znajduje się cały beżmała (96 proc.) przemysł metalurgiczny i górnictwo Górnego Śląska. Wśród nich takie giganty, jak „Interessen Gemeinschaft” Flückera, koncern br. Ballestrema, koncern księcia Donnersmarcka, koncern księcia von Pless-Schafgotsch i inne. W posiadaniu baronów węglowych i stalowych Górnego Śląska znajdują się i majątki ziemskie o ogólnym obszarze 149,549 ha.

Niemieccy junkrzy władają na Pomorzu majątkami o obszarze 207,879 ha (43,9 proc. całego ziemnińskiego stanu posiadania), przyczem w powiecie morskim (Gdynia) należą do nich 70,5 proc. ziemnińskiego (większej posiadłości) stanu posiadania

W wojew. poznańskim — 328,081 ha, t.j. 33,8 proc. Mocne pozycje zdobył kapi-

tał niemiecki także w cukrownictwie i innych działach przemysłu rolnego Polski zachodniej.

Celem uwidocznienia rozmiarów wpływu kapitału niemieckiego w Polsce wystarczy podać następujące cyfry:

Na 3.215 pracowników aparatu zarządzającego, prawie całego przemysłu ciężkiego Górnego Śląska, znajduje się Polaków 446 (13,89 proc.), 2.364 Niemców, polski obywatel 73,63 proc.) i 327 (9 proc.) Niemców, niemieckich obywateli.

Z pośród 172 dyrektorów — 130 to Niemcy. Ogółem liczba Polaków wśród personalnego składu górnośląskiej administracji nie przekracza 25 proc.

Kapitał niemiecki okazuje się agenturą imperjalizmu niemieckiego w Polsce, która wykazuje przemożny wpływ na sferę finansowe polskie. Kapitał finansowy niemiecki posiada duży wpływ na centralne kapitały polskie, ze środkowanego w „Lewiatanie”. — (C. P. C.)

Niemcy wykupują dzieci polskie na polskim Górnym Śląsku.

Niesłychanie bolesny objaw przeżyło społeczeństwo polskie na G. Śląsku.

W dniu 4 i 5 maja b. r. podczas przepisywania dzieci ze szkół polskich do niemieckich i z niemieckich do polskich, przepisano ogółem 838 dzieci ze szkół polskich do niemieckich.

Stać się to na skutek tego, że Niemcy za pośrednictwem Volksbundu rzucili ogromne masy pieniędzy i drogą przekupstw namówili szereg rodziców polskich do przepisania swoich dzieci ze szkół polskich do szkół niemieckich.

Wielką rolę odegrał w tej niesłychanej akcji terror gospodarczy Niemców. Terror ten polegał na tym, że administracja fabryk niemieckich, w których zatrudnieni są robotnicy polscy. Grożono im, że jeżeli dzieci swoich nie przepiszą do szkół niemieckich, to stracą zajęcie. Nic dziwnego, że w czasach, kiedy na G. Śląsku rozpanoszył się kryzys i kiedy dziesiątki bezrobotnych znalazło się w ciężkich warunkach wielu robotników uległo terrorowi gospodarczemu Niemców i przepisało swe dzieci ze szkół polskich do niemieckich.

Ale, Niemcy nie zadowolili

Nowy podatek ma zatamować zbędny import tłuszczów.

W sferach rządowych zwrócono uwagę na wielki wzrost importu nasion oleistych do Polski. Obliczono, iż w roku 1929 sprowadzono do Polski 28,9 tysięcy ton nasion oleistych, w roku 1930 — 24,2 tysięcy ton, w roku 1931 — 25,8 tysięcy ton, w roku 1932 — 60,1 tysięcy ton, a za pierwsze półrocze 1933 roku — już 38,3 tysięcy ton.

Nasiona oleiste służą do wyrobu tłuszczów roślinnych, które w dużej mierze fabrykowane być mogą z nasion oleistych produkcji krajowej, względnie masłem. Jak się dowiadujemy, są w toku przy-

gotowania, mające na celu ograniczenie przywozu nasion oleistych z zagranicy, który to import przybrał groźne rozmiary dla krajowej produkcji surowców roślinnych i zwierzęcych.

Jak slychać, projektowane jest podwyższenie taryfy celnej na przywóz nasion oleistych z zagranicy, wprowadzenie kontyngentów przywozowych oraz ustanowienie podatku od tłuszczów roślinnych, fabrykowanych w kraju i sprowadzanych z zagranicy z ulgami dla tych fabryk, które posługują się będą w produkcji surowcami krajowymi.

Objawy te wywołały wielkie oburzenie na G. Śląsku. Społeczeństwo domaga się stanowczo, aby unieważniono te wpisy, i, aby przeprowadzono nowe, wolne od terroru i łapówek niemieckich.

W terminie od 6 do 16 lipca, przepisano 480 dzieci polskich ze szkół polskich do szkół niemieckich. Dzieci te nie rozumieją języka niemieckiego i posługują się w domu wyłącznie mową polską.

Objawy te wywołały wielkie oburzenie na G. Śląsku. Społeczeństwo domaga się stanowczo, aby unieważniono te wpisy, i, aby przeprowadzono nowe, wolne od terroru i łapówek niemieckich.

Wśród tłumy uwijają się dzieci kochoane, dziedce kultury ojców swoich, które w tej chwili w krzakach sączą się polturką oczyszczającą.

Nad tem wszystkim unosi się upał, ohydny woń potu i atmosfery czeladnia-kołoszarowa.

Dusi się człowiek i ucieka z sliżonej Bernardynki, podziwiając koncepcję świętego magistra.

Co, jak co, ale pomysłu trzeba powinszować!

M. Junosza.

SZKICE I OBRAZKI.

PRZEDMIĘSCIE W CENTRUM.

To jednak nie jest paradoksem. W centrum i to najpiękniejszym centrum miasta Wilna, rozsiadło się przedmieście z „kolami szczęścia”, z karuzela, z fotografją, w której „za jeden złoty cała rodzina może mieć pamiątkę na całe życie, w trzech różnych pozach. Tamże fotografuje się umarłe nieboszczyki „na wieczną pamiątkę”.

Przebiega, na całe życie i po śmierci też.

Poza mostkiem „saperskim” za Bernardynką, na wielkiej ławicy piaskowej, która obecnie leży odłogiem, a na której w roku 2933 magistrat miasta Wilna zamierza zacząć prace przygotowawcze nad parkiem Altajr, u stóp góry Bekieszowej rozsiadło się przedmieście z kucharkami, żebrakami, żulkami i t. zw. młodzieżą niedzielną, bardzo strasznie uczesana, w czerwonych krawatach, naftaliną pachnących czarnych ubraniach, w złotych buickach. Młodzież nieustraszona, arogancka, o mowie regionalnej (vide ciotka Albino-wa).

Dziewczęta służebne od Wielkiej Pohulańki po Belmont mają tu rendez-vous z żołnierzami, panienki lekkich obyczajów schodzą się z kanonierami od ciężkiej artylerji...

Harmozka gra, karuzel się kręci... Uchał Wesoło...

Niczy w tem dziwnego nie było. Każde miasto ma t. zw. „Rummelplatz”. Hamburg ma St. Pauli, Berlin — die Zelten, Paryż — Wersal (nie zamek, ale miasto Wersal), Londyn — dzielnicę portową „Sexton of port”.

Ponieważ Wilno postawić należy w szeregu miast wielkich (nie od ilości mieszkańców, ale od „wielkości” ich), przeto nie wyda się dziwnem, że i ono posiada coś w tym rodzaju.

Z tą tylko różnicą, że miasta zachodu mają takie bałagan na przedmieściach, u nas, za wolą ludu i zgodą muncipium wrzepiono coś podobnego w najładniejszy zakątek miasta. Dawniej wytworne centrum i centrum t. zw. „dziesięciu tysięcy ludzi używających chustki do nosa”, była ulica Wielka.

Wyparli nas stamtąd żydy i brudy. Dzielnicę Wilna stała się Bernardynką, skąd rujnuje nas przedmieście.

Przedmieście ma swe uroki. Badacze obyczajowości (np. prof. dr. Fuchs), by poznać je, zamieszkiwali uliczki, leżące poza okręgiem kabli elektrycznych. Byli to jednak męczennicy nauki i dla niej się poświęcili.

Przedmieście wileńskie (poza oczami i zachwytałami nad ludem naszym kochoanym) zna jednak te złe strony: że jest trywialne, pachnące nader swoiście, mówiące po polsku tak, że każdy kot, w domu polskim wychowany, posłyszawszy ten język, trzy dni miauczy i kona na wściekłość.

Przy karuzeli, gdzie siła odśrodkowa, demolująca działa na suknie dzieci, slyszy się żołnierskie żarty w białoruskim języku, tak soczyste, że woda w Wilence gęstnieje i mać się.

Panie i panowie, korzystając z ławicy piaskowej, urządzają sobie siesty, któreby może w Polineji nie zwróciły uwagi, w naszej jednak polaci zakwalifikowane być muszą jako: negliz, wolażący o pomstę nieba, policjanta i prokuratora.

Wśród tłumki uwijają się dzieci śpiące (znany zresztą z kermaszów, na których sprzedaje „Młodość uwiedziona hrabiny Gryzeldy” za 20 gr.), który tu sprzedaje „Jak się lubej podobać”, z monologami i tysiącem rad dyskretnych — 20 gr.; „Księga pięciu tajemnic czyli mądrość Salomona” — 20 gr.

Reklame ksiąg tak pięknych okrasza „kawałkami”, wobec których cynizm markiza de Sade nazwanym być może niewinnem kwileniem dziecięcia.

Wśród tłumy uwijają się dzieci kochoane, dziedce kultury ojców swoich, które w tej chwili w krzakach sączą się polturką oczyszczającą.

Nad tem wszystkim unosi się upał, ohydny woń potu i atmosfery czeladnia-kołoszarowa.

Dusi się człowiek i ucieka z sliżonej Bernardynki, podziwiając koncepcję świętego magistra.

Co, jak co, ale pomysłu trzeba powinszować!

M. Junosza.

**POJUTRZE
CIĄNIENIE
4 KLASY**

Główny wygranej:
zł. 250,000, 2 po 100,000
3 po 50,000 zł. i wiele in.

1/4 LOSU dla posiadacza 10-
su klasy poprzedz. 10 zł
dla nowoabywcy 40 zł.

Kolektura Loterii Państw. «LICHTLOS»
Wielka 44, Mickiewicza 10.

Harcerze polscy w Gdöbö.

BUDAPEST (Pat) Na głównym stadionie światowego złotu harcerzy odbył się wczoraj wielki pokaz harcerstwa polskiego. Drużyny polskie z flagami narodowymi ustawiły się w kształcie mapy Polski. Pokazano polskie tańce regionalne. Entuzjazm publiczności wyraził się w niemiłkających okrzykach na cześć Polaki i Polaków.

STANISŁAW KOŻ

Zasada narodowości

w prawie międzynarodowym

Skład główny księgarńi św. Wojciecha
Stron 160. — — — Cena 5 zł.
Do nabycia we wszystkich księgarniach
oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

KRONIKA.

Drób i zwierzęta futerkowe na III Targach Północnych.

W czasie trwania III-ch Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie odbędą się również Targi i Wystawa Drobiu. Dyrekcja III Targów Północnych ustaliła termin na Targi Drobiowe od dnia 6—10 września włącznie. Komitet Targów i Wystawy Drobiowej rozpoczął prace przygotowawcze. Targi Drobiowe w tym roku będą poważną atrakcją i zainteresują bez wątpienia szerokie koła hodowców i miłośników drobiu. Komitet Targów i Wystawy Drobiowej porozumiał się z hodowcami—kur, gęsi, zwierząt futerkowych oraz z hodowcami królików futerkowych i czesankowych, jak również z hodowcami psów resowych. Będą to, pierwsze Targi i Wystawa Drobiu na której poraz pierwszy zareklamowane będą w szerokim zakresie zwierzęta futerkowe.

Na Targach zostanie zorganizowany dział sprzedaży drobiu do chowu. Wileńszczyzna stale poszukuje dobrego materiału zarodowego kur, gęsi; hodowcy tego drobiu będą zatem mieli możliwość nawiązania bezpośredniej łączności z nabywcami materiału hodowlanego, jak również z firmami zajmującymi się zbytem drobiu i produktów drobiowych.

Hodowcy proszeni są, by z czasem przygotowali szkółki lub gniazda na sprzedaż, zaraz zgłosili eksponaty do biura III-ch Targów Północnych, celem umieszczenia adresów hodowców w Przewodniku.

Komitet Targów i Wystawy drobiowej organizuje na Targach propagandę spożycia drobiu i produktów drobiowych.

Do współdziałania w Targach zaproszeni zostali hodowcy królików angielskich. Liczni hodowcy psów resowych nadeszła bardzo ciekawy materiał, o którym tak mało wie szerszy ogół naszej publiczności. Dyrekcja III-ch Północnych zwróciła specjalną uwagę w tym roku na wystawę psów — wydzieliła odpowiedni teren pod stoiska i oddała organizację tej imprezy w ręce fachowe.

Prócz żywych okazów będą wystawione urządzenia i przybory hodowlane. Poza tem do wzięcia udziału w III Targach Północnych zostały zaproszone firmy eksportujące drób i produkty drobiowe. Związek Hodowców Drobiu Ziemi Wileńskiej organizuje w czasie Targów Zjazd Hodowców Drobiu Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej. Zjazd będzie połączony z referatami i odczytami na tematy: „Potrzeby jajczerstwa w woj. północnych”, „Hodujmy Piżmowce, lisy etc.”, „Warunki rozwoju hodowli kur i gęsi”.

Zjazd, zebranie i odczyty odbędą się w ostatnich dwóch dniach Targów 9 i 10 września. Program Zjazdu i terminy obrad zostaną podane w osobnych komunikatach prasowych.

Przed nowym sezonem teatralnym.

W wyniku ostatnich swoich podróży do Warszawy dyr. teatrów miejskich p. Szpakiewicz zdołał już skompletować gros zespołu artystycznego na inaugurację zbliżającego się nowego sezonu teatralnego.

Z. A. S. P. zażądał od dyr. Szpakiewicza złożenia gwarancji zabezpieczających gaże aktorskie. Gwarancji tych dyr. Szpakiewicz

będzie mógł udzielić. Obecnie toczą się jedynie pertraktacje z kilku wybitniejszymi aktorami i zaangażowanie ich na stałe do teatrów wileńskich.

W niedługim już czasie będziemy w stanie podać garść szczegółowych informacji o składzie personalnym nowego zespołu teatralnego.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po morze, Wielkopolska i Wileńskie—wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz lub przelotnych opadów. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie, skrajające przez zachód ku północnemu zachodowi. Pozostałe dzienne—w dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzmroście zachmurzenia, w godzinach południowych ze skłonnością do burz. Upięknienie. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

DYZYURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Augustowskiego (ul. Mickiewicza 10), Ajstraszki i Sapoznikowa (ul. Zawalska 41), Jurkowskiej i Romcekiego (ul. Wileńska 8), Rodowicza (ul. Ostrobramska 4).

Z MIASTA.

— **Dubno na ratowanie Bazyliki.** Wczoraj nadeszła do Komitetu Głównego Ratowania Bazyliki wileńskiej Magistral m. Dubna 197 zł. i 6 gr., przeznaczając jednocześnie wspomnianą kwotę na ratowanie zagrożonej świątyni wileńskiej.

— **Ofiarność społeczeństwa stabilne.** Dowiadujemy się z Komitetu Ratowania Bazyliki wileń-

skiej, że ostatnio wpływy ze składek społeczeństwa na ratowanie katedry znacząco zmalały.

DOOKOŁA TARGÓW.

— **Otwarcie III Targów Północnych transmitowane będzie przez radio.** Dyrekcja naczelna polskiego radia w Warszawie wyraziła swą zgodę na transmitowanie aktu otwarcia III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej. W związku z czem otwarcie Targów nastąpi nieodwołalnie o g. 11 rano w sobotę, dnia 26 bież. mies. Bezpośrednio po otwarciu rozgłoszenia wileńska nada specjalny reportaż z wystawy lniarskiej.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Zakończenie robót ziemnych na ul. Filareckiej.** W tych dniach zakończone zostały na ul. Filareckiej roboty kanalizacyjne. Ostatnie dni były poświęcone uporządkowaniu jezdnii. Skanalizowano tylko część ulicy, t. j. od ul. Popowskiej do zaułka Panomarskiego. Roboty zakończono skanalizowaniem posesji Litwinów, w której znajduje się internat uczniów gimnazjum im. Wielkiego Ks. Witolda.

patrzona są w doskonałą kuchnię, tak, że przepędzenie dnia na wodzie nie natrafia na trudności co dożywienia. Ceny stosunkowo przystępne, w każdym razie nie wyższe, niż na lądzie (obiad 5 fr.).

Rozpocznijmy krótką wędrówkę od wsłonecznej stolicy politycznego życia międzynarodowego: Genewy. Historia i geograficzna złączona jest, jak wiadomo, z twórcą protestantyzmu, Kalwinem, którego pamięć uwieczniona olbrzymim pomnikiem w parku genewskim; a następnie—z nazwiskiem autora „Umowy społecznej” i ojca duchowego rewolucji francuskiej, Jana Jakóba Rousseau. Później miasto to dało swe imię międzynarodowej konwencji Czerwonego Krzyża, powołanego do życia przez Dunant'a; a wreszcie stało się siedzibą Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy. Genewa jest miastem par excellence nowoczesnym, które się rozwija z każdym niemal rokiem. Dzięki uniwersytetowi i innym wyższym zakładom naukowym oraz instytutom wychowawczym stała się także ośrodkiem życia naukowego. W szczególności zjeżdżają tu licznie badacze, by korzystać z dobrze wyposażonych bibliotek, przedewszystkiem ze źródeł specjalnych t. j. księgozbioru Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy. Pod względem sztuki natomiast przedstawia Genewa szczególnego zainteresowania.

Zwracając się ku północy, zatrzymuje się oko na zamku w Nyon, dawnej osadzie rzymskiej, malowniczo położonej u stóp St-

Izba Przemysłowo - Handlowa na usługach polityki żydowskiej.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Wilnie plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo - Handlowej. Na posiedzeniu m. in. przyjęty został wniosek grupy radnych żydowskich o bojkocie towarów pochodzenia niemieckiego.

— **Samorząd wileński wobec nowej ustawy.** W związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej w magistracie wileńskim prowadzone są obecnie przygotowania do reorganizacji szeregu agend i komisji miejskich. Na czele komisji radzieckich stanie jako przewodniczący z urzędu prezydent miasta. Ponadto do poszczególnych komisji radzieckich zostaną przypuszczalnie dokooptowane osoby z poza samorządu. Zmiany te wprowadzone zostaną w życie natychmiast po zakończeniu ferij letnich przez Radę Miejską i komisje radzieckie.

SPRAWY SANITARNE.

— **Stan chorób zakaźnych.** Ostatnie dane władz sanitarnych nofują na terenie Wilna następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus brzuszny 1, pnińca 4, błonica 3 (w tem zgon 1), róża 3, gruźlica 8 (zgonów 5), jaglica 2 i Heine Medine 1.

Ogółem w ciągu ubiegłego tygodnia chorowały 22 osoby, w tej liczbie 6 śmiertelnie.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Zeznania o obrocie.** Władze skarbowe wyjaśniły, że osoby uprawione do wykonywania wolnych zajęć zawodowych, lecz nie wykonujący ich samodzielnie, jak lekarze, felczery pracujący w szpitalach, kasach chorych, inżynierowie, pracujący w przedsiębiorstwach i t. p. są zwolnieni od składania zeznań o obrocie.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Likwidacja i powstawanie nowych przedsiębiorstw.** W ciągu lipca dało się zauważyć na terenie Wilna wzmoczenie się ilości wypadków likwidowania się sklepów, natomiast zarejestrowano 13 nowych przedsiębiorstw. Nowo powstałe sklepy noszą przeważnie charakter sezonowy. Są to najczęściej: sodywarnie, sklepy owocowe i t. p.

Ogółem w ciągu lipca likwidacji uległo 9 przedsiębiorstw handlowych.

Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe, to tu żadnych zmian nie zanotowano.

Przedsiębiorstw rzemieślniczych w omawianym okresie przybyło Wilnu 9, zlikwidowało się zaś 7.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.

— **Organizacja eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego.** Izba Rzemieślnicza pochłonięta jest obecnie sprawą organizacją eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego zagranicę. W sprawie tej bawi w Warszawie dyrektor Izby p. Miłnarzyk. Prace eksportowe idą obecnie w trzech kierunkach: organizacji eksportu obuwi do Sowietów, bezceł do Ameryki i t. zw. galanterii drzewnej do Anglii.

Jeżeli chodzi o Sowiety, to w sprawie tej, jak wiadomo, wyjeżdża wkrótce specjalna delegacja, która na miejscu ma sfinalizować toczące się obecnie rokowania.

Również, jak nas poinformowano, na dobrą drogę wkroczyły

Powyższa uchwała Izby Przemysłowo - Handlowej podyktowana została względami polityki żydowskiej, które od pewnego czasu znajduje w szeregach samorządno - żydowskiej większości rady gorących zwolenników.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk robotników malarskich.** Wczoraj w Wilnie wybuchł strajk malarzy-robotników. W godzinach rannych przedstawiciele komitetu strajkowego odwiedzili miejsca robót malarskich, nawołując robotników do przyłączenia się do strajku.

W chwili obecnej strajkuje już około 300 malrzy.

Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne zebranie strajkujących. W dniu dzisiejszym mają się rozpocząć pertraktacje z przedstawicielami pracodawców.

Strajk wybuchł na tle ekonomicznym. Robotnicy żądają podwyższenia dotychczasowej skali zarobków.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Lustracje przysposobienia rolniczego SMP.** W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną na terenie województwa białostockiego pierwsze lustracje zespołów konkursowych przysposobienia rolniczego Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Lustracje będą przeprowadzane na terenie tych powiatów, które wchodzi w skład archidiecezji wileńskiej. Przewodzą je z ramienia związku wileńskiego, p. agronom Symonowicz. Rozpoczną się one 10 bież. mies. i trwać będą do 24

SPRAWY SZKOLNE.

— **Roczna Szkoła Pracownic Gospodarczych Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety** przyjmując zapisy do dnia 20 sierpnia r. b. codziennie od godz. 10-jej do 14-jej w kancelarii szkoły (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3).

OSTRZEŻENIE.

Do lokalu Kola Polonistów (USB przy ul. Zamkowej 11) nie wykryty dotychczas osobnik dokonujący włamania, zabierając szereg wydawnictw, będących własnością Kola, a między innymi pewną ilość numerów „Alma Mater”.

Sprawca kradzieży przysposobienia będzie usiłował rozprzedać wspomniane pismo prywatnie, rzekomo z polecenia Kola.

Ostrzegamy wszystkich przed złodziejem i prosimy o skierowanie go do policji, w wypadku, gdyby się zwrócił z propozycją kupna.

Zarząd Kola Polonistów
Prezes
Jerzy Putrament.
w-z Sekretarz
Jan Pacuik.

Jutro Polska będzie dbała o tego, kto dziś dba o nią.

sach urządzono na drodze ku St-Sulpice doskonałą plażę, posiadającą też najnowsze urządzenia dla kultury fizycznej. A jednocześnie uprzystępnia Ouchy wszelkie korzyści większego miasta—teatry, kawiarnie, koncerty i t. d.—każdej chwili, w przeciągu kilku minut (kolejka linowa) można się dostać do centrum Lausanny. W pobliżu portu, w przepięknym położeniu, nad jeziorem, wznosi się monumentalny gmach luksusowego hotelu Beau-Rivage, gdzie swego czasu podpisany zastał pokój włosko-turecki. Sama Lausanna, zwana małym wielkim miastem (petite grande ville) zbudowana na pięciu pagórkach jest miastem bardzo starym. Historia jej sięga III w. Jest ona siedzibą najwyższej instancji sądowej Szwajcarii która się mieści w pałacu Trybunału Związkowego (w parku Mon Repos), dalej uniwersytetu, wyposażonego we wszystkie wydziały licznych zakładów naukowych i wychowawczych oraz szeregu ciekawych budowli. W szczególności katedra Lausanny, pochodząca jeszcze z VI w., należy do najwspanialszych świątyń tego kraju.

Opuszczając port Ouchy zatrzymuje się statek w małych, uroczym miejscowościach Pully, Lutry, Cully, Rivaz - St - Saphorin, skąd już tylko kilka minut do Vevey, znanej i ulubionej stacji klimatycznej. Sławiąc klimat tej miejscowości, wyraził się Victor Hugo: „L'année donne en moyenne, à Paris, cent cinquante et un jours de pluie, à Vevey, cinquante six”. Tutaj też zakończył swój bogaty

DIEGI ŻÓLTE PLAMY, OPALENIZNE
USUWA KREM PRECIOSA PERFECTION

Teatr i muzyka.

— **„Co on robi w nocy”** — dzisiaj premiera w Teatrze Letnim. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. premiera arcywesołej farsy w 3-ach aktach M. Nealla i M. Fernera p. t. „Co on robi w nocy”, która otrzymała doskonałą ocenę. W rolach naczelnych urzymy: H. Kamińska, M. Węgrzyn i St. Purzyckiego oraz rasz świetnie zgrany zespół w osobach pp.: Jasińskiej-Detkowskiej, Braunówny, Janowskiego, Skolimowskiego, Preissa, Dejunowicza, Elwickiego, Pościelowskiego i innych.

W środę „Co on robi w nocy”. — Ceny miejsc wycieczne, niższe niż wczoraj. — **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Wyjątkowo powodzeniem cieszy się ostatnio wystawiana operetka W. Kollo „Baron Kimmel”, odznaczająca się wielkim humorem i posiadająca żywą i interesującą akcję sceniczną. Dziś operetka ta ukaże się po raz 4-ty.

Zespół artystyczny pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego rozpoczął przygotowania do wystawienia barwnego wodewilu ze śpiewami i tańcami „Ulani”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 8 sierpnia.
7:00. Czas. Gimnastyka. Muzyka operetkowa. Dziennik poranny. Chwilka gospod. dom. 11:57. Czas. 12:05. Koncert popularny. Przegląd prasy. Kom. met. D. c. koncertu. Dziennik południowy. 14:55. Muzyka popularna (płyty). 15:25. Giełda rolnicza. 15:35. Etiudy symfoniczne Schumanna (płyty). 16:00. Recital śpiewaczy. 16:25. Muzyka taneczna (płyty). 17:00. Pogadanka muzyczna prof. Jozefowicza. 17:15. Muzyka lekka. 18:15. W warsztacie wśród chmur — odczyt. 18:35. Recital skrzypcowy. 19:40. Na widnokręgu. 20:00. Koncert. Dziennik wiecz. Wiad. roln. D. c. koncertu. Muzyka tan. Wiad. tan. Wiad. sport. 22:35. Aud. literacka „Narzędzia w futerał” na tle noweli Czechowa p. t. „Kontrabas”, napisal Wl. Arcimowicz.

Pracowita doba policji.

— **Wstrzymanie pogrzebu ofiary niedozwolonego zabiegu lekarskiego.** Przed kilku dniami zmarła w szpitalu żydowskim niejaką Protowiczówną, jak ustalił lekarz, na zakażenie krwi. Policja wydała na tej podstawie zezwolenie na pochowanie zmarłej. Na samą godzinę przed pogrzebem zgłosiła się do policji koleżanka zmarłej i zameldowała, iż Protowiczówna zmarła na skutek niedołęznego i zakazanego zabiegu chirurgicznego, dokonanego przez akuszerkę. W związku z tem pogrzeb wstrzymano. Zwłoki zmarłej odesłano do instytutu medycyny sądowej celem dokonania sekcji zwłok.

— **Napad pijanych chłopów na wycieczkowiczów.** Onegdaj w pobliżu wsi Wojdaty, pod Panarami, podburzeni włościanie napadli grupę wycieczkowiczów z Wilna i dotkliwie pobili ich kijami. Najciężej ucierpiał mieszkaniec miasta Wilna, p. Bronisław Tarasiewicz, którego włościanie tak zbili kijami, że zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala św. Jakóba w Wilnie. Policja poszukuje sprawców napadu.

— **Krwawe starcie przy ul. Bystrzyckiej.** Wczoraj wieczorem przy ulicy Bystrzyckiej, w pobliżu domu nr. 15, doszło do krwawego starcia pomiędzy dwoma handlarzami-wspólnikami: Mendlem Awiandem a Izraelem Sawiczem. W czasie bojki Sawicz został dwukrotnie raniony nożem. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go w stanie poważnym do szpitala św. Jakóba. Awianda zatrzymano.

— **Awantura przy ul. Świerkowej.** Przy ulicy Świerkowej 16 doszło wczoraj do wielkiej awantury. W domu tym wynajął niedawno mieszkanie niejaką S. Joselson, który podał się za kupca. Po upływie pewnego czasu właścicielka domu przekonała się, iż rzekomy kupiec urządził w swoim mieszkaniu potajemny dom schadzek, wobec czego zażądała od niego, by opuścił jej mieszkanie. Gdy Joselson nie usłuchał, właścicielka domu wtargnęła do jego mieszkania i zdemolowała je.

żył Henryk Sienkiewicz, szukając w r. 1914 schronienia, w chwili wybuchu wojny światowej. Kolejka zębata prowadzi stąd na szczyt góry Pléiades, wysokości 1400 m. n. p. m. Z Vevey już krótka droga do Montreux, miejscowości zwanej Rivierą szwajcarską. Statek zatrzymuje się już tylko dwa razy: w La Tour-De-Peilz i w Clarens, miejscowości, z której się łączy dwa nazwiska—Jana Jakóba Rousseau i Byron'a,—la Nouvel le Heloise i Childe Harold. Montreux tem się odznacza, że dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym sezon trwa tu cały rok. Dla zabawy i wypoczynku zjeżdżają ludzie literalnie z całego świata. Położone u stóp wysokich gór (Rochers de Naye 2045 m.), nad taflą cudnego jeziora, daje rze czywiście to wszystko, czego od miejscowości klimatycznej można tylko wymagać.

Przytem wzniesienie się na wysokie szczyty jest bardzo ułatwione. Kolej elektryczna Montreux-Oberland wiedzie poprzez Les Avants (1100 m.), Glion (700 m.) do CauX (1110 m.), skąd już niebawem osiąga się szczyt Rochers de Naye (2045 m.). Montreux posiada też piękne urządzenie kasyno, gdzie się odbywają przedstawienia i koncerty; może się też pozyszczyć źródłem doskonałej alkalicznej wody mineralnej, zalecanej w chorobach nerek i wątrobę.

Posuwając się dalej ku wschodowi, przejeżdża się koło wielce ciekawego zamku Chillon, ongiś więzienia Byrona (The prisoner of Chillon), dalej mija się niedawno

Sroda, dnia 9 sierpnia.

7:00. Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. D. c. muzyki. Chwilka gosp. dom. 11:57. Czas. Muzyka. Przegląd prasy. Muzyka. Dziennik południowy. 14:55. Muzyka popularna (płyty). 15:25. Giełda rolnicza. 15:35. Pogadanka. Związek Młodzieży Polskiej. 15:45. Skrzynka P. K. O. 16:00. Muzyka lekka (płyty). 17:00. Odczyt. 17:15. Koncert chóru. 18:15. Polacy na ziemi Waszyngtona — odczyt. 18:35. Koncert solistów. 19:40. Kwadrans literacki. 20:00. Koncert kameralny. Dziennik wieczorny. 21:00. Ciotka Albinowa mówi 21:10. Muzyka lekka. 22:00. Sprawa krojańska — odcz. 22:15. Muzyka taneczna. Wiad. sport. Kom. met. Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Dzisiejsze koncerty.
Program wtorkowy wyróżnia się obfitością muzyki, gdyż oprócz audycji z płyt gramofonowych, zawiera pięć koncertów, które nadane zostaną z Warszawy w różnych porach dnia. Zwolennicy muzyki popularnej usłyszą o godz. 12:05 koncert orkiestry z orądu „Bagatela”. Dyryguje Bronisław Sulc. O godz. 17:15 rozpocznie się godzina muzyki lekkiej w wykonaniu kwartetu salonowego Górzyskich z udziałem świetnego piosenkarza Eugenjusza Bodo.

Następnie o godz. 20:30 orkiestra polskiego radia odegra szereg utworów Moniuszki, Czajkowskiego, Griega i Glinki.

Dla miłośników muzyki poważnej transmitowany będzie recital skrzypcowy Józefa Ozimianskiego o godz. 18:35. Artysta odegra z towarzyszeniem fortepianu następujące utwory: Tartinię — Koncert d-moll, Vieuxtempa — Fantazję Appassionatę, Godarda — Canzonette i Zarzyckiego — Mazurka. Słuchowski literacki.

Na zakończenie programu dzisiejszego wykonane będą w studiu wileńskim o godz. 22:35 wesołe słuchowisko p. t. „Narzędzia w futerał”, opracowane przez Wl. Arcimowicza według noweli Czechowa.

List ze Szwajcarii

Dookoła jeziora genewskiego

Niewątpliwie, jednym z najbardziej uroczych jezior szwajcarskich, a zarazem największym jeziorem jest jezioro genewskie lub lemańskie (Lac Léman). Sześć gólny swój urok zawdzięcza nadzwyczajnej wprost grze barw, poczynając od jasnego błękitu aż do ciemnej, nieraz ponurej zieleni. Od wschodu brnatna smuga,—to Rodan, który dumnie wkracza pomiędzy Villeneuve a Bouveret, po to, by opuścić jezioro lemańskie w pobliżu Genewy. Od północy wznosi się terasowy szczyt Lausanna, południowy zaś brzeg znajduje się w przeważającej części już po stronie francuskiej. Tutaj leży znana miejscowość kąpielowa Evian-Les-Bains.

Napawać się pięknem tego jeziora, a jednocześnie poznać wszystkie jego strony można w różny sposób, różnymi rodzajami iokoinocji. Można to uczynić autem albo koleją, która przebiega cały północny brzeg i większą część południowego (od Bouveret po Thonon-Les-Bains), ale—rzecz jasna — najbardziej wdzieczną jest podróżyć statkiem po jeziorze. Szesnaście statków pasażerskich, przeważnie luksusowo urządzone, cały dzień pruje cudną taflę Lemanu. By objechać jeziorko, trzeba na to poświęcić cały dzień. Droga w jedną stronę—od Villeneuve do Genewy trwa około pięciu godzin. Oczywiście statki zao-

Z KRAJU. RUDNIKI.

Na starym szlaku Wilno — Ejszyski, w odległości mniej więcej 30 kilometrów od Wilna, wśród lasów puszczy Rudnickiej, położona jest wieś kościelna p. n. Rudniki.

Pod względem piękna krajobrazu różnie tutaj bywa: w porze jesiennej, kiedy wichry wyją w konarach drzew wiekowych, a u dołu wilki wypatrują zdobycz, przechodząc spieszy czem rychlej do ludzkiego osiedla, lecz w porze zimowej, gdy ziemię i konary drzew pokryje śnieg, a w pniach drzew mroź „trzeszczy”, wtenczas miło jest znaleźć się w puszczy.

Prawdziwy jednak urok stanowią wiosna i lato w otoczeniu rozpiętej puszczy.

Ludzie zamieszkujący Rudniki, nieco podobni są do otaczającej ich przyrody. Jeżeli jednak w dzie wiczej przyrodzie znajdujemy dużo uroku, to o „dziewiczym”, niejako, umyśle ludzkim, nie powiedziałbym tego.

Do tego również przekonania od paru lat doszła co lepsza młodzież męska i żeńska w Rudnikach znajdując serdeczną opiekę w osobie ks. Henryka Draheła miejscowego proboszcza.

Przed paru laty, z chwilą gdy objął parafję Rudnicką ks. H. Drahel pod jego opieką i kierownictwem powstało tutaj Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej i żeńskiej.

Młodzież co lepsza, idąc do organizacji, której ideałem jest: Bóg i Ojczyzna, z wielkim zapałem zabrała się do pracy, a ksiądz proboszcz, doceniając znaczenie i współpracę w tej dziedzinie ludzi światłych, zaprosił do współpracy do Patronatu miejscowe nauczycielstwo i osoby z miejscowego nadleśnictwa.

Tak było na początku powstania tej zbożnej pracy. Dziś sytuacja się zmieniła. Gdy zauważono, że droga do ideałów SMP, biegnie wciąż w górę, a często usłana jest cierniami, co słabsze duchem, zdezerterowało. Był moment, gdy się zdawało, że skoro nie wytrwali na tej drodze przewodnicy z posród bądź co bądź inteligencji, to i młodzież stowarzyszona nie wytrwa, tem bardziej, że tamci, u których zabrakło odwagi, czynili wszystko, by zburzyć to, co z trudem zo-

stało zbudowane. Naprawdę uznania jest godne, że młodzież, ot takie Maryski, Kaški, Jaški, Staški, ci zdawałoby się, którzy mają prawo do najmniejszej wytrwałości na drodze w dążeniu do ideałów, ta — powiadam młodzież wytrwała, trwa i z całym poświęceniem się i ofiarne dąży do raz obranego celu. Duszą wszelkich poczynań młodzieży stowarzyszonej jest tutaj miejscowy proboszcz ks. Drahel. Zastępy dzielnej młodzieży stowarzyszonej pod Jego opieką i kierownictwem przekształcają Rudniki pod względem duchowym i materialnym.

Kto był w Rudnikach przed paru laty i znalazł się na uroczystości w dniu 26. VII. b. r. — uroczystości św. Anny, ten znalazłby się w całkiem odmiennych warunkach: kościół tonie w zieleni, udekorowany ręką młodzieży stowarzyszonej, w kościele podczas nabożeństwa przeliczny chór, zorganizowany przez miejscowego organistę, a w którym bierze udział całe SMP.

W polu na każdym kroku również spotykamy ślady pracy organizacyjnej SMP, są to polka doświadczalne prowadzone w konkursach przysposobienia rolniczego.

W dniu 26 lipca b. r. SMP, w Rudnikach łącznie z uroczystością kościelną, święciło triumf swego wytrwania na drodze w dążeniu do ideałów SMP. W tym dniu odbyła się uroczystość wyświęcenia sztandaru stowarzyszeniowego.

Dążenie młodzieży, poparte przez księdza proboszcza i parafjan do zdobycia sztandaru, pokonały wszelkie trudności. Ze składek własnych i ofiar ludzi dobrej woli, został wykonany piękny sztandar, którego poświęcenia dokonał wobec licznych rzesz wiernych przewielebny ksiądz kanonik i dziekan Trocki, Klemens Malukiewicz, który w gorących słowach nawoływał młodzież stowarzyszoną do służby Boga i Ojczyzny, a starsze społeczeństwo do popierania pięknych dążeń młodzieży stowarzyszonej.

Wreszcie potężny hymn SMP. „Hej do apelu staniemy wraz” stał się hasłem do uduania się do codziennych obowiązków życiowych.

Ja zaś, przygodny przechodzień, widząc wasze piękne, Druhny i Druhowie, czyni, żyjęz wam z całego serca: Szczęść Boże w Waszej pracy organizacyjnej w S. M. P. i w Waszym życiu osobistym.

Z POGRANICZA. ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW.

W rejonie odcinka granicznego Filipów placówki K. O. P-u zatrzymano 2 przemytników z transportem roźdzek i tytoniu. Przemycnicy ci pod osłoną nocy usiłowali przekroczyć granicę. Zdemaskowani przez patrol, usiłowali początkowo salwować się ucieczką. Oddane jednak strzały na postrach skłoniły ich do zatrzymania się. Zatrzymani przemytnicy preceder swój uprawiali od dłuższego już czasu.

KRWAWA BÓJKA WYROSTKÓW.

Dwunastoletni Orkadusz Worawko, pastuch ze wsi Bubby gminy budzawskiej, pow. wilejski, na pastwisku koło wsi Jasikówka, tej samej gminy, napadł na 13-letniego Jana Balczewskiego, zadając mu nożem ranę w plecy, w okolicy lewej łopatki. Lekarz uznał obrażenia za ciężkie.

by stanęła pod sztandarem SMP. Wreszcie po skończonym nabożeństwie w kościele odbyła się akademja z powodu wyświęcenia sztandaru i wbianie gwóźdźi do drzewca sztandaru.

Akademję zagał miejscowy ks. proboszcz, poczem nastąpiły przemówienia wraz z wbianiem gwóźdźi i dział muzyczny-wokalny. Były tutaj śpiewy, deklamacje, przemówienia młodzieży. Dobra organizacja i doskonale wykonanie bardzo obszernego programu, świadczy o włożonym w to wysiłku młodzieży i jej kierowników.

Akademja została zakończona przemówieniem ks. kan. K. Malukiewicza, który w gorących słowach nawoływał młodzież stowarzyszoną do służby Boga i Ojczyzny, a starsze społeczeństwo do popierania pięknych dążeń młodzieży stowarzyszonej.

Wreszcie potężny hymn SMP. „Hej do apelu staniemy wraz” stał się hasłem do uduania się do codziennych obowiązków życiowych.

Ja zaś, przygodny przechodzień, widząc wasze piękne, Druhny i Druhowie, czyni, żyjęz wam z całego serca: Szczęść Boże w Waszej pracy organizacyjnej w S. M. P. i w Waszym życiu osobistym.

W sprawie tablic pamiątkowych.

Akcja wileńskiego oddziału T-wa zajmującego się sprawą czczenia zasług bohaterów narodowych i męczenników za świętą sprawę wyzwolenia Ojczyzny, przybiera wciąż coraz szerszy zakres w kierunku odznaczenia pamięci tych mężów za pomocą tablic.

Staraniem głównie prezesa tego oddziału ks. kanonika Kuleszy, Wilno już pozyskało cały szereg takich pamiątek, poświęconych przeważnie kapłanom, w kościołach wewnątrz lub na zewnątrz ich umieszczonych, jak o tem można się przekonać po obejrzeniu najpierwszej tablicy, poświęconej ks. męczennikowi prałatowi Butkiewiczowi, a wmurowanej w ścianę klatki schodowej kaplicy Ostrobramskiej. Dalej tablicę, poświęconą biskupowi Stefanowi Zwierowiczowi, prałatowi Janowi Karczewskiemu w Bazylice wileńskiej, ks. dziekanowi Stanisławowi Piotrowiczowi w koś. św. Rafała, następnie tablicy, poświęconej jednej z pierwszych ofiar powstania Styczniowego, ks. Stanisławowi Issorze, rozstrzelanemu na placu Łukiskim i, wreszcie takiej że tablicy, która została poświęcona 23 lipca b. r. ks. Rajmundowi Ziemiackiemu, również rozstrzelanemu na pomienionym placu wileńskim.

Obecnie ten że oddział Towarzystwa, odznaczającego pamięć ludzi zasłużonych, przystępuje do uczczenia tablicami pamiątkowymi ks. Napoleona Dżakowskiego, znanego filantropa wileńskiego, zamordowanego przez bolszewików w 1920 r. i ziemianina Alberta Laskowicza rozstrzelanego tego samego dnia co i ks. R. Ziemiacki. Z tego ostniego powodu tablica je mu poświęcona miała być wmurowana, w kościele św. Rafała, lecz pierwotny projekt został zmieniony, ponieważ fundatorka rzeczony tablicy, p. Laskowiczowa, małżonka wnuka straconego Alberta, zaprzęgnęła umieścić tę pamiątkę w kościele po Bernardyńskim, jako w swym parafjanym. Tablica zaś ks. Dżakowskiego, niedługo założyciela T-wa „Powszechność i Praca”, które się mieściło przy koś. św. Stefana, będzie już tego lata wmurowaną wewnątrz tej świątyni sumptem składek ludzi dobrej woli.

Co do rodaków, którzy cierpieli za sprawę narodową w czasie powstania, to zapewne niezapomnia-

nem zostanie imię bohatera młodzieńca, Ignacego Zdanowicza, syna znanego pedagoga i historyka Aleksandra S. p. Ignacy Zdanowicz, powieszony na placu Łukiskim w grudniu 1863 r., ujęty został, jak wiadomo, w domu ojca swego przy ul. Zarzecznej, oznaczonym dziś Nr. 21. Mniemamy, że przedewszystkiem należałoby właśnie na tej kamienicy umieścić tablicę pamiątkową, poświęconą zarówno Ignacemu Zdanowiczowi, jak i nieszczęśliwemu jego ojcu, który zmarł znękany w pięć lat po straceniu syna.

Podobna tablica, jakże odpowiednie znalazłaby tu miejsce — wprost rynku, gdzie mogłoby ją oglądać liczne rzesze również że wsi przybywającego ludu. Okolich nościowo uzupełnić musimy tę notatkę o tablicach, poświęconych ziomkom, walczącym mężnie w obronie sprawy narodowej, wiadomością, o projektowanych tablicach, ku upamiętnieniu ludzi talentu i zasługi, którzy pracowali w Wilnie.

Mickiewicz, Słowacki, Moniuszko, Syrokomla już posiadli w swoim czasie tablice na domach, w których zamieszkiwali swego czasu.

Na podobno odznaczenie zasługują n. p.: znakomity profesor botaniki i zoologii w dawnym uniwersytecie wileńskim, Stanisław Bonifacy Jundziłł i Józef Ignacy Kraszewski. Uczony pijar nasz, założył ogród Botaniczny w Wilnie, mieszkał i umarł w domu kapitulnym przy zaułku Bernardyńskim pod Nr. 8, zaś autor „Poety i świata” i „Historji miasta Wilna”, zamieszkiwał w czasach swych akademickich w kamienicy niedługo Orłowskiej, gdzie dziś hotel Wersal, naprzeciw kościoła św. Jana.

Do rzędu tablic, które mi w najbliższym czasie przypomniemia będą zasługi narodowe, społeczno-obywatelskie i t. p., należeć zostanie poświęcona, jak na teraz, wyjątkowo-kobiecie. Chcę tu mówić o s. p. Zofji Boufalowej znanej Wilnu ze swej konspiracyjnej pracy ofiarnej w kierunku uświadomienia narodoewego i cierpiącej ustawicznie przesładowania ze strony satrapów carskich, a mimo to tak zawsze wytrwałej w swej pracy ideowej. Grób jej znajdował się na cmentarzu po-Bernardyńskim, nieopodal pomnika Ale-

ksandra Zdanowicza, lecz jako położony na zboczu urwistym, został przez czas, i ulewę zniszczony. Z tad słusznem jest, że pamięć nieodżałowanej staruszki Boufalowej zostanie utrwalona za pomocą tablicy marmurowej z właściwym tekstem okolicznościowym, umieszczonej na tem że campo santo. Są dwa projekta, albo wmurować płytę pamiątkową na murze dzwonnicy u wejścia na cmentarz, lub też na ścianie frontowej kaplicy.

L-sław. Potęga narodu opiera się na solidarności. Pogłębiający różnice stanowe, grupowe czy klasowe, jest szkodnikiem.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Ofszerskiej 11 od 11-3 i od 6-3 wiecz.

Gielda. WARSZAWA (Pat). Przedgielda. Dolar w obrotach prywatnych 6,57-6,59. Bank Polski plac za dolary 6,45, za czeki 6,48. Dolar złoty 9,05. Rubel 4,80.

3 proc. pożyczka budowlana 38,75. Dolarówka 49,50. Inwestycyjna 104. Stabilizacyjna 52/8. WARSZAWA (Pat). Gielda. Dewizy: Belgja 124,85-125,16-124,54. Holandia 360,95-361,85-360,05. Kopenhaga 132,60-133,25-131,95. Londyn 29,61-29,76-29,46. Nowy Jork czek 6,57-6,61-6,53. Nowy Jork kabe 6,58-6,62-6,54. Paryż 35,02-35,11-34,93. Praga 26,52-26,58-26,46. Szwajcaria 173-173,43-172,57. Włochy 47-47,23-46,77. Berlin w obrotach prywatnych 213,25. Tendencja przeważnie utrzymana. Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka budowlana 39,25-39,40. 4 proc. inwestycyjna 104. 6 proc. dolarowa 58. Dolarówka 49,50. 7 proc. stabilizacyjna 52,13-52,75-52,38. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41,75-42. 8 proc. warszawskie 43-43,50. — Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza. Akcje: Bank Polski 81,50-82-81. Lilpop 11,25. Starachowice 10,20-10. Dolar w obrotach pryw.: 6,57-6,59. Rubel: 4,80.

HELIOS. DZIŚ PODWÓJNY PROGRAM. 1) Ulobienia publiczności. 2) SZTABS-KAPITAN GUBANIEW z życia rosyjskiego. W rol. gl.: Owarło, A. Dyma, Lili Zielfaska, Edm. Nebel. Ceny zniżone: Na I seans balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczor. od 40 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.

ANNY ONDRA w rol. Królowa Jazzbandu. Komedja z życia rosyjskiego. W rol. gl.: Owarło, A. Dyma, Lili Zielfaska, Edm. Nebel. Ceny zniżone: Na I seans balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczor. od 40 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.

ZNIWIARKI MASSEY-HARRIS. oryginal. Amerykańskie niezrównane pod względem lekkości, dokładności w pracy i trwałości. ZNIWIARKI s-m Deeringa GRABIE KONNE oraz części zapasowe do wszystkich maszyn żniwnych. ZYGMUNT M. AGRODZKI Wilno, Zawalna 11-a Ceny niskie. 344-4

Podreczniki. UŻYWANE kupuje KSIĘGARNIA J. Zawadzkiego Zamkowa 2r.

KROWY. do sprzedania Wilno, Trakt Batorego 69, folw. Puszkarnia. 1352-3

KUPIĆ DOMEK z ogrodem na przedmieściu lub w okolicy Wilna. Oferty: Redakcja „Dz. Wil.” dla Z. J. 1314-2

PAN. DZIŚ OSTATNI DZIEŃ. Podwójny program: JUŻ od JUTRA. Coś z małą ujęty świetnie i wykonany z wielką precyzją w filmie.

„CZY ZORADZIŁA» I «KRWAWY SZLAK». „Morderstwo przy Rue Mergue”. Bela Lugosi w rol. gl. Film ten cieszył się wielkim uznaniem zagranicą.

„W Sidłach Szaleńca”. Ostatnie dni. Fasynujący dramat najnowszej produkcji, rozgrywający się w powojennej Rosji p.t. Tragedja żony dwóch mężów. Kobietę która popeliła bigamje. Oszałamiająca akcja. Genjalna gra artystów. Nad program: Wspaniały dodatk w naturalnych kolorach p.t.: RYTM I TANCIE oraz trajnoznowy dodatk Foxa. Ceny zniżone: Balkon dzien. 25 gr., Parter dzien. 54 gr.

Chcę założyć sklep naczyń kuchennych i szlafy. Tą drogą pozyskałem akwizytorów firm z cennikami. Prosi się o pozostawienie adresów w Administracji „Dzien Wil.” 1304-4

AKUSZERKA. AKUSZERKA. Smałowska przeprowadziła się na ul. Orszerskiej 3-12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmasażki, brodawki, kurażki i węgry. W. Z. P. 48. 8523

DOM. Nie takie same. — Dzisiejsze panny nie są takie jakie były za moich czasów — wzdycha starsza dama, rozmawiając z młodą panienką. — Ja myślę! — odgrywa. Przecież musiały być już dobrze postarzeć.

CASINO. Ostatnie dni. Fasynujący dramat najnowszej produkcji, rozgrywający się w powojennej Rosji p.t. Tragedja żony dwóch mężów. Kobietę która popeliła bigamje. Oszałamiająca akcja. Genjalna gra artystów. Nad program: Wspaniały dodatk w naturalnych kolorach p.t.: RYTM I TANCIE oraz trajnoznowy dodatk Foxa. Ceny zniżone: Balkon dzien. 25 gr., Parter dzien. 54 gr.

LEKARZE. Trzeba uważać. Prowinejonalna drużyna futbolowa słucha pouczeń trenera: — Przedewszystkiem: mol panowie, trzeba ciągle uważać na piłkę... — Ja myślę! — przerywa jeden ze sportsmenów. — Przecież takie piłki kosztują gruba pieniądza.

PRACA. Osoba inteligentna, lat średnich, umie gotować, szyc, prasować, szuka pracy, samodzielnej gospodyni, może wyjechać. Wielka 29 m. 20. 1364-1

LETNISKI. W pensjonacie Karolizki są wolne miejsce. Poeta Niemczenzyn. 1367

UWAGI! Nowo-Wilejka. Tanie sprzedają się 2 domy krzewami owocowymi: róg ulic Senatorskiej i latrzańskiej. Informacje: Antokol, Senatorska 13, właściciel domu. 1342-2

UWAGI! Mieszkania i pokoje. 1 lub 2 pokoje do wynajęcia ze wszelkimi przygodami (łazienka, rarkieżka, Od dworca 15 minut. Montwit-nut. Wiadomość: N.-Wilowska 10-2 od 9-11 r. lejka. Objazdowa 21-1. 1323 H. Symonowicz. 1340-2

Dr. Zeldowicz. CHOROBY WENERYCZNE, MOCZOPŁ. I SKORNE. 9-1 i 5-8 w. D-r Zeldowiczowa. kobiece, wenerycznie, drog mocz. prz. 12-2 i 4-6. UL. MICKIEWICZA 24. 704

zwraca męzowi uwagę. — Czyżby? — Tak. Zwaszcza n: szyl bony... Bezrobotna inteligentna pani w średnim wieku może mieć pełną utrzymanie za niewielką pracę. Dow. Urząd Wojewódzki, pok. 69, godz. urzędowe. 1353-1

Ochmistrzyni zawodowa poszukuje samodzielnej pracy, zna doskonale kuchnię, wynagrodzenie skromne. ul. Niewieska Nr. 16 m. 8. 1354-1

— Skąd ci przechodzi do głowy takie pytanie? — A bo jakżeśmy byli z tatusem na odpuszczenie, to tata rzucił do spudni... Kupno i Sprzedaż. 1304-4

— Dzisiejsze panny nie są takie jakie były za moich czasów — wzdycha starsza dama, rozmawiając z młodą panienką. — Ja myślę! — odgrywa. Przecież musiały być już dobrze postarzeć.

— Mamusi, czy aniołki noszą spodnie?

CLAUDE AVELINE. 35) Podwójna śmierć Fryderyka Belot. W tej sytuacji bez wyjścia, wciąż jeszcze przekonany, że nigdy w życiu nie powinien się zgodzić — ustąpił. Przed objęciem swego stanowiska Belot zażądał natychmiast trzech miesięcy urlopu. Od szeregu lat nie brał urlopu, to też dano mu bez namysłu. Byliśmy znówu najserdeczniejszymi przyjaciółmi, Belot opowiedział mi, że zabiera ze sobą Féron'a do jakiejś zapadłej dziury, gdzie codziennie będą pracowali nad tem, by się jak najbardziej do siebie upodobnić, gdyby bowiem tylko Féron miał starać się naśladować Belot'a, nie mogłby zmienić wszystkich szczegółów, dlatego, jeśli chodziło o pewne swoiste niezdedykowane ruchy rąk lub przytłumiony głos, właśnie Belot miał zamiar je sobie przyswoić. Raz jeszcze mnie zapewnił, że nikt nie zauważy tych drobnych zmian, nikt bowiem nie będzie miał powodu się nimi interesować. Jednocześnie Belot miał zamiar wtajemniczyć Féron'a w swoje sprawy życiowe tak, by ten mógł o nich mówić z innymi ludźmi. Wszystko to w dalszym ciągu wydało mi się bezsensowne. Przez te trzy miesiące zamartwiałem się ustawicznie. Odczułem jednak poważną ulgę, kiedy pewnego dnia fabryka, w której pracował Féron,

złożyła nam skargę na swego dyrektora, który uciekł, zabierając zgórą milion franków. Przyszły Belot był więc przynajmniej człowiekiem uczciwym! Miałem wreszcie konkretny tego dowód, niezależnie od wszystkich dowodów, jakich mi dostarczył twój ojciec chrestny. Wreszcie Belot powrócił z urlopu. Boże, co to był za dzień! Gdybym zdradził żonę, lub wydał tajemnice państwowe, nie czułbym zapewne takiej trwogi. Czy nikogo nie interesowały zmiany w wyglądzie Belot'a? Owszem: mnie. Przyjaciel mój wszedł do tego biura opalony, z błyszczącymi oczyma, wspaniały. Nigdy nie widziałem Féron'a, ale wiedziałem, że to nie może być on. Nie mógł dwu ludzi na świecie mieć takiego spojrzenia. Powiedziałem to Belot'owi. Uśmiechnął się, a ja pomyślałem, że musi być rzeczywistocie bardzo pewny siebie, jeśli przyjmuje bez słowa uwagę, ostatecznie dość przykra. „Możesz nas odróżnić jak tylko chcesz — odpowiedział. Będziesz jedynym człowiekiem, który to potrafi”. Głos jego był nieco przytłumiony a gesty bardziej powolne. Opowiedział mi o przebudowie mieszkania, nie wchodząc jednak w szczegóły i o znakomitych ćwiczeniach, którym tak miłągnie oddawał się w czasie urlopu. Bezustannie rozpytywał się w zachwytach nad inteligencją i głębokością uczuć Féron'a i zakończył ze śmiechem: „Widzisz, jaki jest do mnie podobny!” A potem już poważnie dodał: „On jest lepszy ode mnie, przekonałem się o tem, mimo jego skromności”.

Posłaliśmy razem na śniadanie. Spytałem go, gdzie jest teraz Féron. Odpowiedział, że został w mieszkaniu, z którego nie będzie wychodził nigdy, jeśli Belot ukazywać się będzie w swej oficjalnej postaci. Ale, jeśli dla poszukiwania przybierze inne oblicze, albo też, jeśli będzie w domu, Féron będzie mógł wychodzić, wracać, bawić się i Belot'a zgóry już cieszyła myśl, że w ten sposób ludzie będą go widywali w teatrach i na przyjęciach i że dzięki swemu sobowtórowi stanie się światowcem! I że będą go uważali za umarłego dla policji. Odpowiedziałem mu, jak sceptycznie wyrażają się na ten temat rozmaitci Gurmelowie i Bonard'owie. Belot był zachwycony. „Gdy będę oświadczył, jak zamierzam, pilnować ich pracy, gdy będę im dawał wskazówki, których pochodzenia nie będą mogli się domyślić, a które w stu procentach będą wskazywać właściwą drogę — będzie im się chyba zdawało, że to cud!”

Natychmiast po śniadaniu Belot oznajmił, że musi wstąpić do domu i że za pół godziny przyjdzie do mnie do biura. Przypuszczałem, że szukje dla mnie pułapkę. To też, gdy tylko zawiadomiono mnie, że wrócił, przeszedłem do mego starego gabinetu, który obecnie Belot objął w posiadanie. Usiadłem przy biurku. Belot wszedł, był jakby przygnębiony i smutny. Nie mogłem opanować zdenerwowania. Mruknąłem: „Pan jest...”. „Nie mówimy już sobie ty?” — odpowiedział z melancholijnym uśmiechem. Czulem się tak niezgodny do brania udziału w tej komedji, że nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Nagle

Belot podskoczył, oczy błysnęły mu radośnie i wytłuchnął śmiechem. „Widzisz, jak się dałeś nabrać — zawołał. — Nie wracałem wcale do domu, wstąpiłem tylko na kawę!” Przeskok ten jednak nie wpłynął na moje usposobienie, raczej przeciwnie. Błagałem Belot'a, by nie stawał mnie w takiej sytuacji. Skoro miał do mnie zaufanie dotychczas, skoro ustąpiłem mu we wszystkim, powinien dać mi możność odróżnienia go od swego sobowtóra. Zrozumiał moje położenie i wieczorem zaprowadził mnie do siebie. Widziałem ich obu razem — tak, jednego i drugiego — tak samo, jak kłopotem widywałem ich wiele razy w owym gabinecie, w którym tyś ich znalazł — jednego niezwygłego, drugiego umierającego. Podobieństwo ich wyprowadziło mnie kompletnie z równowagi, podziwiałem charakteryzację Féron'a — bo przecież ja sądziłem, że to on się charakteryzuje, i sądziłem tak jeszcze przed godziną, póki ty i Gavglioli nie powiadzieliście mi prawdy. Nigdy do tej chwili nie przypuszciałem, że to Belot mógł się charakteryzować na samego siebie, i Belot nic mi nie mówił takiego, co mogłoby mi poddać tę myśl. A przecież powinienem był raczej przypuszczać, że jeśli chciał zmienić wygląd dla swych zajęć nieoficjalnych, uczyniłby najlepiej, gdyby zgolił zarost: nikt go przecież nie widział nigdy bez wąsów.

(c. d. n.)